



## Porządek nabożeństw.

Niedziela XXII po Zielonych Świątach  
10 listopada br.

Godz. 7 Prymarja — ks. Stoiński, nauka — ks. prob. Mach.

Godz. 9. Msza św. — ks. proboszcz, nauka — ks. Stoiński.

Godz. 11. Msza św. z Wystawieniem Najśw. Sakramentu (adoracja Najśw. Sakramentu) — ks. proboszcz Mach.

Godz. 15,30. Nieszpory.

## Ruch w parafji.

**Apel do druhów K. S. M.** Zbliża się święto organizacji K. S. M., które obchodzi się tego roku 17.XI (dzień patrona K. S. M., św. Stanisława Kostki 18 XI). Przed 17 bm. odbędzie się trzydniowe nabożeństwo (14, 15 i 16) wieczorem, o godz. 7 wiecz. z nauką.

W sobotę od godz. 6 odbędzie się wspólna spowiedź, a w niedzielę (17.XI) wspólna Komunia św. na Mszy św. o godz. 9. Nikomu z Was nie trzeba chyba przypominać, by, jeśli kiedy, to właśnie tutaj w samym przygotowaniu się na święto nasze, musimy stanąć zwartym szeregiem.

*Kierownictwo K. S. M. M.*

**Zebrania:** Dziś (II niedziela) nauka dla Kółek Róż. po nieszporach (w kościele), poczem zebranie kółek na plebanji. Godz. 4,30 po poł. zebranie rodzicielskie Kat. Stow. Młodz. Zeńskiej. Kierownictwo K. S. M. Z. prosi, by na zebranie przybyli rodzice i druchny. Godz. 5 po poł. zebranie K. S. M. (Mężów). Wśród tygodnia zebranie poszczególnych organizacji według ogłoszeń zarządów.

**Msze św.** Niedziela (10.XI) —

Poniedziałek (11.XI) 7 g. Za dusze w czyściu cierpiące; 8 g. Za ++ Jędrzeja i Marjanny Skołodn

Wtorek (12.XI) 7 g. Za ++ Grzegorza i Anny Domagałów; 8 g. Za ++ z r. Hajduków.

Sroda (13 XI) 7 g. Za ++ Jana i Jana Stopow; 8 g. Za ++ Tekli Nowak.

Czwartek (14 XI) 7 g. Za ++ Wawrzyńca Łosińskiego, Franciszka Łyżarza; 8 g. Za ++ z r. Rokitów.

Piątek (15.XI) Za ++ Jana Nowaka, za ++ Małgorzaty Nowakowej.

Sobota (16.XI) 7 g. Za ++ Magdaleny i Stefana z r. Fioków; 8 g.

W intencji nowożeńców (Cieśla Stanisław).

Członkami kościoła św. przez chrzest św. zostali: Teresa Jagiełko, Józef Wiśniewski, Alfred Pokarmis, Stanisław Brożyn.

**Zawarli związek małżeński:** Ignacy Gajówka z Leokadją Kocjan, Kazimierz Kukiela z Juljaną Siódmak, Zygmunt Czekał z Janiną Zajac, Franciszek Konopski z Anną Roś, Józef Lipiński z Juljaną Patoła, Jan Kaczorowski z Antoniną Soska, Władysław Kretkowski z Ireną Tyrakowską.

**Zapowiedzi:** Edmund Kaczmarek, wdowiec z Wiktorją Bryła, wdowa, oboje z Sielca, Józef Gonia, kaw. z Józefą Warchoń, oboje z Sielca, Marjan Skulich, kaw. z Aniłą Krzaniówną, oboje z Sielca, Władysław Wyrwał, kaw. par. tut. z Ireną Kostur z Zagórza.

**Zeszli na miejsce wiecznego spoczynku:** Antonina Rubik, lat 79, Goleniewski Jan (10 m.)

## Pieśni.

Niedziela 10 listopada.

DO PANA JEZUSA.

Na Kyrle, Gloria i Credo

1. Gdy mnie ranna zorza budzi,  
I snu mara już nie łudzi,  
Wielki Boże, w takiej dobie  
Pierwsza myśl o Tobie.
2. Gdy złociste słońce wschodzi,  
Miłe czucia we mnie rodzi,  
Pełen jestem tej ufności,  
Ze to znak Twojej Opatrzności.
3. Ptaszat świergot szczebiotliwy,  
Nuci Stwórco Twoje dziwy,  
A ja mam być skamieniały  
Na ten widok Twojej chwały?
4. Nie mój Boże, nie mój Paniel!  
Poki tylko tchu mi stanie,  
Wielbić Ciebie będę szczerze,  
Ufny Tobie w prawej wierze.
5. Nie wiem, co mnie dzisiaj czeka  
Śmierć lub napaść złego czleka;  
Jaka bądź mnie spotka trwoga,  
Ja do mego wzdycham Boga.
6. Skutki Jego woli święte,  
Lecz pobudki niepojęte,  
A że przez nią świat istnieje,  
W niej pokładam mą nadzieję.

Na ofiarowanie i Sanctus.

PIEŚŃ DO MATKI BOSKIEJ.

Do Twej dążym kaplicy.

Po podniesieniu.

1. Gdzie jest Jezus ma pociecha,  
[mój najmilszy Zbawiciel  
Gdzie jest ma największa radość,  
[mej duszy pocieszyciel  
Dusza moja jest strapiona  
Wielkim żalem obciążona  
Gdzie jest mój najmilszy Jezus,  
[w nim będzie uzdrowiona.
2. Już w tęsknocie serce wzdycha:  
[Gdzie miłość oddalona  
Dusza ma pokoju nie ma,  
[aż będzie z nim złączona  
Skrzydłem orlem lub sokolem  
Chciałbym lecieć ponad polem  
Przez góry, lasy i skały, stukając:  
[gdzie Pan chwali.
3. Proszę wołać usiłuje: Gdzie jest  
[życie mej duszy.  
Żem Cię zgubił, ach, żałuje, dość  
[mam z tego katuszy  
Przyjdź, uzdrów mnie z wszech  
[zdrotności  
I pomóż mi z tych ciężkości  
Ciebie Jezu, chcę mówiac: niech  
[Cię już iza ma wzruszy!

Na Komunię świętą.

DO PANA JEZUSA.

Jezu miłości Twej.

(na melodię, której uczył p. organista w ub. tygodniu).

## Na listopad.

W żadnym miesiącu nie zaglądamy tak chętnie na cmentarz jak w miesiącu listopadzie. I słusznie — wszakże to miesiąc umarłych, miesiąc, w którym pamiętać mamy o tych, co już odeszli od nas... Pamiętamy o nich szczególnie w modlitwach naszych, a myślimy również o grobach naszych drogich zmarłych. Spoglądamy wówczas na tyle pięknie przybranych grobów. Wśród tych mogił dojrzymy może nie jeden grób samotny i opuszczony.. Uderza nas szczególnie jeden, może najbardziej osamotniony. Porosły suchą trawą i ziołami, zasypany wyzółklem liści. Nad nim niast postaci modlącej się gorąco, pochyla się płacząca brzoza i zwiesza szeleszczące listki, jakby go tuliła do siebie, szepcząc cicho

pacierze... Czemu ten grób taki opuszczony? Pewnie niema tu nikogo z bliskich — bo inne, aczkolwiek są opuszczone, to mają bliskich wśród tej samej może wioski czy miasta, lecz ci o nic nie troszczą się... Te może jeszcze kwieciami obsypie ręka znajomych, a za dusze tych zmarłych pomodli się jeszcze litościwa dusza wśród żyjących. Lecz tamten jest zupełnie samotny... Dziwna rzecz! Nagle stanęła przy nim kobieta z małym chłopczykiem. „Patrz synku — rzekła — widzisz tę mogiłę, jaka opuszczona, pewnie niema tu nikogo z bliskich, by się nią zajął. Smutnie zwiesiła głowę. — Tak samo jak nasza — synku — naszego tatusia, tam na obczyźnie. Pewnie również zaniedbana i opuszczona. Wiesz synku, zajmijmy się nią. A może i naszą mogiłą, tam w obcym kraju, czyje ręce oczyszczą z traw i zielsk a usta wyszepczą słowa gorącej modlitwy. I lza gorzka i ciężka spadła po jej wymizerowanej twarzy. Za chwilę opuszczona mogiłka zmieniła się nie do poznania. Znikły trawy i chwasty, a miejsce ich zajęły wieńce i białe kwiaty. Nad nią dwa obolale serca słały ku Bogu gorące modły, a myśl ich uciekała do kochanej, opuszczonej mogiły, która od nich była tak bardzo daleko... I leż jest takich grobów opuszczonych?... Może to groby tych, co zdala od ojczyzny i rodzin swoich polegali na wojnie... Jest ich tysiące! A więc pamiętajmy o nich, nie tylko oczyszcmy je z chwastów ale i ukłękniemy, mówiąc szczerą, gorącą modlitwę. Bo ci umarli swoich mają daleko, albo nie mają ich już wcale.

## Znaczenie religii dla społeczności.

### „W dobranem towarzystwie“

Ja jestem przeciwny wszelkiej religii a szczególnie Kościoła katolickiego! To jest twoje niezaprzeczone prawo. Zastanów się tylko, w jakim jesteś towarzystwie. Wiesz kto jest przeciwnikiem Kościoła? Żydzi, masonerja, bezbożnicy, aferzyści wszelkiego gatunku, zbrodniarze, bo ich Kościół nie może pochwalać, no i największy wróg — szatan Winszuje ci miłego towarzystwa.

## Godzien szacunku.

Było to we Florencji (miasto włoskie). Wykłady na wszechnicy były już skończone. Szerokimi schodami uniwersyteckiego budynku schodzili studenci. Jednemu z nich wysunął się z kieszeni różaniec. Zapłonął, zmieszał się, a widząc śmiejących

się zeń towarzyszków, rzekł pogardliwie widzicie, co mi ta moja zbyt prosta i nierosądna matka włożyła do kieszeni?

Twoja matka jest godną najgłębszego szacunku a nierosądny, nawet głupcem jesteś ty — zawołał jeden z kolegów, poczem wystąpił przed kolegów, wyciągnął z kieszeni różaniec i ukazując go rzekł: Popatrzcie na mój różaniec, a jak kto ma coś do powiedzenia w tej sprawie, niechaj wystąpi.

Nieme zdziwienie ogarnęło słuchaczy a po chwili rozległ się okrzyk brawo! podczas, gdy tchorzliwy student nie wiedział co ma ze sobą zrobić. Owym dzielnym studentem był późniejszy włoski notariusz Tabia Giardi (czytaj Dziardi).

## Dotrzymuje wiary.

Było to w drugiej połowie 19 wieku, kiedy to moskale na Podlasiu zmuszali Polaków do przyjęcia prawosławia. We wsi Manie był 70-letni starzec, u którego znaleziono jakąś religijną pieśń polską. Zabrano mu za to dobytek, zboże, sprzęty gospodarskie; przeszło rok trzymano go w więzieniu w Siedlcach. Gdy go wypuszczono na wolność, on natychmiast wnuka do chrztu, a syna do ślubu wysłał zagranicę. Gdy się o tem dowiedział naczelnik powiatu, wezwał go do siebie i poczał mu w delikatny sposób tłumaczyć, że nierozsądnie robi upierając się, że to już nie jest pobożność a upór, który się Panu Bogu nie podoba, że wreszcie za samo złożenie podpisu na prawosławie może otrzymać grube pieniądze, czemby poprawił sobie upadające gospodarstwo; prosił go też, by podjął się odwodzenia parafjan od uporu religijnego. Sądził starzec, w prostocie ducha, że może być zrozumianym, więc otwarcie, wyciągając swe wyschłe kościste ręce, drżącym głosem rzecze: Panie naczelniku! Te ręce pracowały wiek cały; rano i wieczorem składałem je do modlitwy mojemu Bogu, te ręce wypiaستowały synów i piastują dziś wnuki, czyż możesz Panie żądać, abym je splamił podpisem i przyjął wiarę, której nie znam, i daj Boże już mi jej nie znać? Na te słowa starca zerwał się naczelnik i rzucił się nań, a zbrozonego kazał strażnikom odprowadzić do więzienia.

## Zbiła z tropu.

W czasie rządów komunistycznych na Węgrzech Kościół przechodził srogie prześladowania. Najgorszym prześladowcą był niejaki Oskar Ta-

ber. Pewnego dnia, wizytując gimnazjum żeńskie, zażądał by pewną uczenicę egzaminowano z historii. Szesnastoletnie dziewczę wygłosiło z zapalem wykład, z którego silnie przebiła miłość Boga i ojczyzny. Taber zbladł z wciekłości, gdy uczennica skończyła, krzyknął na nią: Towarzysko czy nie zdajesz sobie sprawy, że po takim wykładzie mogę cię kazać powiesić? Co powiesz na swoją obronę? Wiem, odpowiedziała odważnie. Ale nie boję się. Jeżeli pan rozkaże mnie powiesić, w niebie będę się modliła za pana, abys się nawrócił. Te słowa zbiły ztropu gwałtownika. Drżąc ze wzruszenia, opuścił śpiesznie klasę, mrużąc do siebie. „Co za charakter! Takiej nie spotkałem jeszcze w życiu“.

## Za późno.

W pewnej wiosce nad Renem (rzeka w Niemczech) szedł w niedzielę, jesienną porą, młody człowiek do sąsiedniej wsi na nabożeństwo. Ale, że mu się wcale nie śpieszyło, szedł bardzo powoli, jak gdyby umyślnie na to, aby się spóźnić. Spotkał go sąsiad po drodze i rzekł:

— Prędzej, prędzej, Macieju, jeśli tak idziesz, to się z pewnością spóźnisz do kościoła. Maciej jednak nie uważał na to upomnienie, szedł sobie dalej powoli i odpowiedział:

— Ostatni krzyżyk (błogosławieństwo) zawsze jeszcze dostanę.

I rzeczywiście przy tej mszy św. ostatni krzyżyk dostał. Po południu albowiem udał się z końmi na paszę. Po dwóch godzinach wróciły same konie bez swojego pasterza. Zaczęto szukać i znaleziono Macieja leżącego na łące bez duszy. Lekarskie śledztwo okazało, że nieszczęśnik ten spadł z konia, który go silnie kopnął i zabił na miejscu.

## Naśladowujemy Pana Jezusa, cierpiąc także za grzechy innych.

Jeśli chcemy, aby dusza nam droga nawróciła się, to znośmy cierpienia za nią — mówił raz pewnego kaznodzieja do swoich słuchaczy. Słowa te wzięła sobie do serca pewna dziewczyna z ludu, która przystąpiła do pierwszej Komunii św. Biedna ta dziewczyna widziała nieraz, że matka płacze, i smuciła się, i wstydziała się, gdy prawie co wieczór ojciec pijany do domu powracał.

Otóż usłyszawszy powyższe słowa kapłana, uściskała serdecznie swą matkę i rzekła: „Matko, bądź spokojna i zadowolona, już nie długo będzie ojciec przyczyną twoich łez.“  
(Dokończenie nastąpi).